

# Żbikowska, Małgorzata

---

"O siedzibach neogotyckich w Polsce",  
Tadeusz S. Jaroszewski, Warszawa 1981  
: [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 73/3-4, 411-412

---

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ireneusz Bittner, *Brodziński* — *historiozof*, „Rozprawy Literackie”, t. 33, Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk o Literaturze Polskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1981, s. 164.

Potoczna znajomość problemów kultury polskiej początków XIX wieku sprowadza się często do wiedzy o „przełomie romantycznym”; konflikt romantyków z klasykami na długo ukształtował popularne stereotypy odnoszące się do tego okresu. W cieniu spektakularnych starć znaleźli się liczni przedstawiciele okresu przejściowego, usytuowani pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem: należał do nich Kazimierz Brodziński, twórca pragnący dokonać syntezy przeciwstawnych stanowisk. Ireneusz Bittner zajmuje się jego historiozofią, uznaną za punkt węzłowy dzieła Brodzińskiego: pisarza reprezentującego pokolenie szczególnie wyczułone — poprzez własne doświadczenia — na zmienność otaczającego go świata.

Czasy, w których tworzył, oceniał Brodziński — jak wielu jego współczesnych — jako okres głębokiego kryzysu, obejmującego wszystkie dziedziny życia. Antidotum na to widział w odwoływaniu się do utopijnych wzorów, umożliwiających zniesienie dręczących sprzeczności. W latach Królestwa Polskiego starał się połączyć w harmonijną całość ideał antycznej Grecji i apologię Słowiańszczyzny — budując „mit słowiańskiej Hellady”. Ten zwrot ku przeszłości trudny był do pogodzenia z nastawieniem oświeceniowym traktującym historię z reguły jako proces stopniowego postępu (choć można w historiozofii Brodzińskiego widzieć nawiązanie do tak popularnych w Oświeceniu „powrotów do źródeł”). Typową dla swej epoki kontrowersję między tradycją a postępem chciał on zlikwidować, obdarzając propagowany przez siebie wzór życia sielskiego zdolnością do rozwoju i doskonalenia się. Dominująca w myśli Brodzińskiego tendencja do łagodzenia sprzeczności i rozwiązań kompromisowych widoczna jest także w jego popowstańowym mesjanizmie, wystrzegającym się akcentów skrajnych.

T .K.

Tadeusz S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 368.

Praca Jaroszewskiego jest jeszcze jednym głosem w dyskusji nad miejscem neogotyku w polskiej architekturze świeckiej. W tym wypadku autor podjął trud przedstawienia polskich rezydencji neogotyckich. Moda na pałac lub zamek w stylu „gockim” jako siedzibę wiejską rozprzestrzeniła się wraz z rosnącą od schyłku XVIII w. popularnością angielskiej powieści historycznej. Chronologicznie praca obejmuje okres od końca XVIII w., kiedy to ustaliły się podstawowe wzorce wznoszenia rezydencji wiejskich, do wybuchu I wojny światowej — gdy zahamowane zostały ważniejsze przedsięwzięcia budowlane. Geograficznie dotyczy obszaru Rzeczypospolitej Polskiej przedrozbiorowej. W części pierwszej autor omawia podstawowe typy siedzib wiejskich powstających w badanym okresie. Warte podkreślenia są tu zmienność i płynność historycznych stylizacji w ciągu XIX w., różnorodność form, funkcji i programów treściowych związanych z poszczególnymi budowlami. Na rodzaju i kształcie stylizacji w decydującej mierze zaważył stosunek poszczególnych architektów do gotyku. Stąd też w pracy znalazł się rozdział im poświęcony. Zostały tam przedstawione sylwetki polskich architektów czynnych w XIX i na początku XX w. głównie jednak tych, którzy projektowali siedziby wiejskie. Tworzyli oni różnorodną grupę, jednak dla wszystkich z nich styl gotycki był jedynie jednym ze sposobów wypowiedzania się. Kompozycje ich powstawały

jedynie w oparciu o formy średniowieczne nie będąc ich wiernym naśladownictwem. W znacznej mierze o kształcie budowli decydowały także gusty zleceńodawców. Opanowanie wszystkich form gotyckich było dla architekta sztuką trudną i rzadką. Stąd też w zwyczaj weszło posługiwanie się wydawnictwami ilustrowanymi. Ich popularność rosła przez cały XIX w., a na polskim rynku występowała znaczna ich różnorodność. Chętnie sięgano po publikacje angielskie, francuskie i niemieckie, natomiast polskich było bardzo niewiele. Czynnikiem decydującym o wyborze typu stylizacji była często asocjacja ze znanym pierwowzorem w przeszłości odpowiednim dla danego typu budowli. Ważnym motywem było także powielanie wzorów czerpanych z najbliższego otoczenia lub wrażeń z podróży zagranicznych. Ważną rolę odgrywała także chęć dodania splendoru i „starożytności” rodzinie fundatora. Praca została uzupełniona „Katalogiem siedzib neogotyckich”. Ma on układ alfabetyczny i zawiera podstawowe wiadomości o 100 wybranych obiektach fundowanych przez rodziny polskie na terenie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zarówno Katalog, jak i cała praca jest bogato ilustrowana. Czytelnik znajdzie tu zarówno fotografie obiektów zachowanych jak i plany oraz liczne sztychy i litografie z epoki.

M. Ż.

Stanisław Milewski, *Ciemne sprawy dawnych Warszawiaków*, „Biblioteka Syrenki”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982, s. 497.

Od pewnego czasu można obserwować wzrost zainteresowania dla badań nad przestępczością i praktyką prawną. Moda ta nie ominęła także historii. Historycy chętniej sięgają po wydarzenia typowe, charakterystyczne dla życia społeczeństwa, niż po procesy-szlagiery, wypadki wyjątkowe, częstokroć znane już i opisane. Stąd także — jak pisze sam autor — zrodził się zamysł pracy „Ciemne sprawy dawnych Warszawiaków”. Ma ona przedstawić „kwestie społeczne” dziewiętnastowiecznej Warszawy poprzez pryzmat kronik sądowych drukowanych w ówczesnej prasie. Zakres chronologiczny i tematyczny pracy jest ogromny. „Wybór [materiału źródłowego — M.Z.] dyktowała bardziej intuicja niż naukowa metoda.” (s. 6) — pisze autor i trudno oprzeć się takiemu wrażeniu w trakcie lektury pracy. Choć z uznaniem trzeba przyjąć ogrom pracy źródłowej wykonanej przez Milewskiego, to w sumie jej efektem jest kolejny pitawał, tyle, iż nie spraw najgłośniejszych ile najgłośniejszych z typowych. Stało się tak wbrew intencjom autora. Trudno się oprzeć wrażeniu, iż autor pod wpływem lektur prasowych wykształcił sobie przekonanie o wyjątkowym nasileniu przestępczości w Warszawie. Jest to efektem przyjęcia jedynie dwóch ograniczeń w krytyce źródłowej, dla źródła tak niebezpiecznego jakim jest prasa. Są nimi — cenzura i konwencja dziennikarska, autor pominął natomiast problem propagandy czy działań na rzecz zwiększenia polityczności.

Milewski próbował w sposób wszechstronny ukazać różne aspekty życia przestępczego stolicy. Wychodząc z założenia, iż przestępczość jest „efektem patologii życia ekonomicznego i społecznego swych czasów” (s. 9) próbował odnaleźć źródła owych odchyłań. Zbyt silny nacisk położył jednak na uwarunkowania ekonomiczne zapominając o innych czynnikach. Wydaje się, iż warto byłoby wspomnieć o ogromnej roli garnizonów wojskowych stacjonujących w mieście, co wobec bardzo luźnej dyscypliny obozowej było bardzo istotnym problemem. Ponieważ jednak informacje o burdach i gwałtach dokonywanych w mieście przez żołnierzy nie